

VI Olimpiada Notarialna

Mszana Dolna 17-20 maja 2007



Program

Czwartek

- od godz. 16: przyjazd uczestników;
- godz. 19: kolacja
- Piątek**
- godz. 9.30: zapalenie znicza i ceremonia otwarcia olimpiady
- godz. 10.45: turniej piłki nożnej;
- godz. 11: turniej piłki siatkowej mężczyzn;
- godz. 11: turniej tenisa stołowego;
- godz. 11: turniej szachowy;
- godz. 11.30: zawody pływackie;
- godz. 16: konkurencje lekkoatletyczne;
- godz. 16: sport na wesoło;
- godz. 20: impreza plenerowa.

Sobota

- godz. 9.45: decydujące mecze turnieju siatkarskiego;
- godz. 11: turniej koszykówki;
- godz. 15.30: decydujące mecze turnieju piłki nożnej;
- godz. 13: sport na wesoło
- godz. 10.30: turniej tenisa stołowego;
- godz. 11: rozgrywki brydżowe;
- godz. 20.15: ogłoszenie wyników, wręczenie medali i pucharów, uroczyste zakończenie olimpiady, pokaz ogni sztucznych, dyskoteka.

Niedziela

- godz. 8-9.30: śniadanie, wyjazd uczestników olimpiady.

Tak było przed rokiem

Klasyfikacja medalowa V Olimpiady Notarialnej w 2006 r. ukształtowała się następująco (w kolejnych rubrykach: miejsce, liczba notarialna, liczba złotych medali, srebrne medale, brązowe medal, razem):

1. Rosja	9	4	6	19
2. Wrocław	6	4	5	15
3. Kraków	4	2	2	8
4. Warszawa	3	11	8	22
5. Lublin	3	4	1	8
6. Poznań	3	2	2	7
7. Białystok	3	1	2	6
8. Szczecin	2	6	2	10
9. Katowice	2	2	5	9
10. Słowacja	1	1	1	3
11. Łódź	1	0	1	2
12. Rzeszów	1	0	0	1
13. Gdańsk	0	1	3	4

Dobra zabawa



Juz po raz szósty spotkają się w Mszanie Dolnej sportowo ukierunkowani rejenci z całej Polski, by na boiskach, bieżniach, rzutniach, skocznicach oraz w halach rywalizować o miano najlepszych w swej branży. Wzorem roku poprzedniego, do zmagania przystąpią ich koledzy po fachu z Rosji, Ukrainy, Słowacji oraz Słowenii. Olimpiada Notarialna jest pomysłem Czesława Szynalika, miejscowego rejenta, który i tym razem jawi się jako inspirator i dusza trójki, a właściwie czterodniowej zabawy.

Organizacji imprezy podjęły się Krakowska Izba Notarialna, Krajowa Rada Notarialna oraz Klub Sportowy Turbacz. Głównym sponsorem imprezy jest – już tradycyjnie – Wydawnictwo Prasowe LexisNexis, zaś patronem prasowym – redakcja „Dziennika Polskiego”.

Na stadionie, któremu kilka laty uroczyste nadano imię red. Jana Ciszewskiego, w szranki stanie blisko czterysta sportsmenek i sport-

Jedno pytanie do...

Joanny Greguły, prezesa Krakowskiej Izby Notarialnej

Uczestniczyła Pani we wszystkich dotychczasowych edycjach Olimpiad Notarialnych. Którą z nich wspomina Pani najmiej?

– Pierwszą! Bo była spontaniczna, wniosła coś nowego do naszego życia, zintegrowała środowisko. Grupa entuzjastów z Czesławem Szynalikiem na czele potrafiła doprowadzić do tego, że przestaliśmy być dla siebie anonimowi. Do dzisiaj pamiętam, jakie ogromne wrażenie zrobił na mnie przemarsz ekip, te różnobarwne flagi, odegranie hymnu narodowego. Wspaniale było też przed rokiem. Uczestnictwo notariuszy z zagranicy, szczególnie z Rosji nadało igrzyskom nowy wymiar, zmusiło Polaków do zwielokrotnienia swych wysiłków na stadionie. Rywalizacja stała się po prostu bardziej zacięta, szczególnie w piłce nożnej. Każdy uczestnik meczu z Rosjanami dawał z siebie wszystko, by wyjść ze spotkania tego zwycięsko. Mogę z ręką na sercu powiedzieć, że poza tą walką na boisku, zrodziło się wiele autentycznych polsko-rosyjskich przyjaźni. No i przed rokiem wprowadzono nową konkurencję pn. „Śpiewać każdy może”. Jako była członkini zespołu „Słowianki” byłam liderką naszej krakowskiej grupy artystycznej. Wówczas prezentowaliśmy program folklorystyczny. Tym razem przygotowaliśmy numer w stylu retro, ale o tym na razie cicho! A sama idea olimpiad jest wspaniała. Pozwala odreagować codzienne stresy, oderwać się od grzebania w papierach i przez kilka dni pożyć pełną piersią.

smenów. Można się spodziewać, że, podobnie jak to miało miejsce w pięciu poprzednich edycjach olimpiady, try-

ko niewątpliwą atrakcją zapowiada się przyjazd znakomitych gości – najlepszego kolarza w szeregach czasów Ryszarda Szurkowskiego oraz szalenie popularnych przed laty sprawozdawców radiowych, redaktorów Bohdana Tuszyńskiego i Lesława Skindera. Notarialni sportowcy skorzystają zapewne z okazji, by podczas przygotowanych przez organizatorów wycieczek zwiedzić urokliwe okolice, a czas umiłą im artystyczne występy zespołu Mali Zagórzanie i orkiestry z Baczkowa. Zaplanowano także imprezy z cyklu sport na wesoło, konkursy piosenki, pokazy sztucznych ogni oraz dyskoteki.

Należy zatem wyrazić nadzieję, że od czwartku do niedzieli nuda do Mszany Dolnej ma wstęp wzbroniony. Oby tylko dopisała pogoda. Niepowtarzalna atmosfera, która przez kilka ostatnich lat niezmiennie towarzyszy Olimpiadom Notarialnym sprawi, że i kaprysy aury nie okażą się straszne.

Jadą goście, jadą...

Kolejne edycje notarialnych igrzysk zaszczytali swą obecnością znakomici goście, wybitni przed laty, lub wciąż jeszcze aktywni sportowo zawodnicy.

Na stadionie w Mszanie Dolnej autografy rozdawali legendarni polscy bokserzy, ze szkoły Papy Feliksa Stamma: Zbigniew Pietrzykowski, Marian Kasprzyk, Jerzy Kulej oraz zmarły przed kilkoma tygodniami Stanisław Dragan. Od wielbicieli nie mogli uciec, i tak naprawdę wcale nie próbowali tego czynić, piłkarze, członkowie srebrno-złotej ekipy trenera Kazimierza Górskiego: Jan Tomaszewski, bramkarz, który zatrzymał Anglię na Wembley oraz król strzelców rozgrywanych w 1974 r. w Niemczech mistrzostw świata Grzegorz Lato. Pod Lubogoszcz przyjechali również najszybszy w czasach swej lekkoatletycznej świetności biały człowiek na ziemskim globie sprinter Marian Woronin oraz biegaczka narciarska Helena Mikołajczyk. A w roku ubiegłym, niemal wprost ze „srebrnej” dla siebie olimpiady w Turynie, do Mszany Dolnej zdążył biatlonista Tomasz Sikora.

Oczy uczestników rywalizacji notariuszy tym razem skierowane zostaną z pewnością na uznawanego za najlepszego na świecie w historii kolarza-amatora Ryszarda Szurkowskiego.

Ten były zawodnik Dolmelu Wrocław jest przecież wielokrotnym mistrzem świata, medalistą olimpijskim, zwycięzcą cieszących się kiedyś niebywałą popularnością kolejnych edycji Wyścigu Pokoju. O przewagach pana Ryszarda ze swadą opowiadali do mikrofonów Polskiego Radia redaktorzy Bohdan Tuszyński (Halo, tu helikopter) i Lesław Skinder, kolejni goście tegorocznych igrzysk. Wspominają oni, zapewne z nostalgią, czasy, gdy sport pisało się przez duże „S”, a rywalizacja przebiegała w myśl szlachetnych idei barona De Coubertina'a.

Powiedzieli o olimpiadzie

Poniżej prezentujemy garść opinii wygłoszonych o idei o organizacji Olimpiady Notarialnej przez jej gości oraz uczestników.

Jacek Wojdyło, prezes Krajowej Izby Notarialnej:

– Na stadionie widzę autentyczne, godne prawdziwego sportowca zaangażowanie swych koleżanek i kolegów. Nie ma tutaj kunktatorstwa. Zauważam, że dla

zawodników najważniejszy jest honor ich małych ojczyzn, czyli poszczególnych izb notarialnych. Każda ekipa ubrana jest w dresy z wyeksponowaną nazwą miasta, które reprezentuje. Te zawody spełniają cel podstawowy: integrują środowisko. To zasługa Czesława Szynalika, wykonującego dla całej rejenckiej społeczności wielką robotę.

Grzegorz Lato, legendarny piłkarz:

– Tego typu imprezy mają swój głęboki sens. Powinny być rozgrywane nie tylko w środowisku notariuszy, ale również lekarzy, adwokatów i innych zawodów. Dają możliwość złapania oddechu ludziom, niemającym na co dzień czasu na ruch, na kontakt z naturą, na bliższe wzajemne poznanie się. Więcej podobnych inicjatyw.

Tomasz Sikora, srebrny medalista olimpijski w biathlonie:

– Otwarcie olimpiady (w roku 2006 – przyp. d. w.) było prawie tak uroczyste jak tej „prawdziwej” w Turynie. Kiedy zapalałem znicz, trzęsły mi się dłonie. W entuzjastycznej rywalizacji nie zauważyłem ani grama sztuczności. Widać, że ci ludzie przyjechali do Mszany Dolnej nie tylko wypocząć, ale także z ogromną ambi-

cją zwyciężania w rywalizacji sportowej.

Vladimir Kosołapow, Rosja:

– Jestem moskiewskim notariuszem, a w Polsce przebywam po raz pierwszy i muszę przyznać, że jestem waszym krajem zachwycony. Stadion w Mszanie Dolnej położony jest w cudownym miejscu, u stóp gór. To rzadko spotykane. Naszym tłumaczem jest weteran wojenny, trochę więc sobie politykujemy.

Natalia Kozoriz, Ukraina:

– Nie ważne, czy jesteś Ukraińcem, czy Polakiem. Mamy wspólne korzenie, te same słowiańskie pramatki, tych samych praojców. Historia sprawiła, że w wielu kwestiach różnił się, dochodziło do nieporozumień i czas najwyższy, by pewne sprawy raz na zawsze wyjaśnić, zapomnieć o nich. Takie spotkania jak to, w Mszanie Dolnej, na

pewno sprzyjają zbrataniu.

Iveta Grellova, Słowacja:

– Oczywiście chciałam wywalczyć choć jeden medal, ale nie one są najistotniejsze. Ważne, że przeżywamy tutaj chwilę, do których będziemy kiedyś z przyjemnością wracać wspomnieniami. Organizacja olimpiady jest perfekcyjna.

TEKSTY: DANIEL WEIMER
FOT.: KUBA TOPORKIEWICZ

